

WACŁAW SADOWSKI

ur. 1948; Leszczyn k. Rymania



Miejsce i czas wydarzeń	Dębica k. Rymania, Koszalin, PRL
Słowa kluczowe	Sadowski Wacław (1948-)

Sądził, że będę dróżnikiem może

Nazywam się Wacław Sadowski, urodziłem się 30 czerwca 1948 roku, w miejscowości Leszczyn. To jest miejscowość na trasie Koszalin – Szczecin, a najbliższa taka większa miejscowość to jest Rymań, która jest siedzibą gminy. Uczęszczałem do szkoły podstawowej w Dębicy. To była maleńka szkółka, która zbierała dzieci i z Dębicy i z Leszczyna. Ponieważ po wojnie jednak ten przyrost naturalny był dosyć znaczący, w związku z tym nasza klasa, załóżmy końcowa, liczyła sobie chyba 24 osoby, czyli, no klasa taka sobie dosyć sporawa. I szkołę podstawową ukończyłem w 1962 roku. Miałem dwa lata przerwy między szkołą podstawową, a szkołą średnią. Dlaczego dwa lata przerwy? Dlatego, że tak: przy pierwszym podejściu rodzice mój[wili]: „Pójdiesz do technikum drogowego”. To nie ja decydowałem tylko rodzice. No nie wiem [dlaczego]. Sądził, że będę dróżnikiem może. W każdym bądź razie tam się dostałem, ale po miesiącu zrezygnowałem. Po prostu ta szkoła, mi mówiąc uczenie, nie konweniowała. W roku następnym dostałem się do kolejnego technikum. To było Technikum Mechanizacji Rolnictwa. To jest w Jastrowiu, koło Wałcza. (To jest taka fajna miejscowość, tam rozgrywa się dramat Leona Kruczkowskiego „Pierwszy dzień wolności”). I pewnie bym tą szkołę skończył, ale, po prostu dryl panujący w internacie był taki, że ja, po prostu, no nie nadawałem się do tego. To były warunki iście wojskowe, w internacie. I po miesiącu czasu zrezygnowałem i wyjechałem do siostry w zielonogórskie, i szkoła, która mnie zaakceptowała, to jednak było liceum. Trzeba było zrobić to od samego począt[ku]. Czyli już miałem dwa lata do tyłu. Następnie zaczą[em] uczyć do Liceum Ogólnoksz[t]a[ł]cącego w Krośnie Odrzańskim, to jest w województwie zielonogórskim. Ktoś powie: „Dlaczego w Krośnie Odrzańskim?”. Dlatego, że tam mieszkała moja siostra. Ponieważ rodziców nie było stać za bardzo na utrzymanie mnie w internacie, było jednak [wtedy] biednie. W związku z tym dwa lata byłem u jednej siostry, w Krośnie Odrzańskim. Bardzo sympatyczne miasteczko. Natomias[t]

kolejne dwa lata, czyli klasę 10 i 11 kontynuowałem w Koszalinie. To było Liceum imieniem Dubois. No trzeba, powiedzieć że szkoła niebywale rygorystyczna, szkoła, która dzisiaj w rankingach perspektyw mieści się w pierwszej dwudziestce. Ale rygor był, i dla mnie to były przeżycia niekiedy traumatyczne, w tej szkole. Ale dobrnąłem, zdałem maturę, w roku '68.

Data i miejsce nagrania	2010-01-22, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Arkadiusz Lemieszek
Redakcja	Marek Nawratowicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"